

Postawa klęcząca

Mówiąc o świętości Boga, trzeba powiedzieć także o postawie klęczącej. Po hymnie *Święty*, na słowa epiklezy, klękamy. Człowiek, klękając przed Bogiem, wyraża uznanie dla wielkości i niezmierności Boga, uznaje swoją małość. **Przed Stwórcą zegnij się każde kolano, by wielbić Jego wielkość, godność i świętość** (Ps 95, 6n).

W *Apokalipsie* – księdze niebiańskiej liturgii, która przedstawiona zostaje Kościołowi jako wzór kultu Bożego, aż 24 razy jest mowa o oddawaniu hołdu na kolanach. **W Kościele pierwotnym była stosowana postawa klęcząca jako wyraz błagania i szacunku, potem wiązano ją z poczuciem grzeszności człowieka.** Orygenes napisał: *Zgięcie kolan jest konieczne, jeśli zamierzamy oskarżyć się ze wszystkich grzechów i błagać Go o uwolnienie od nich i przebaczenie.* Ta postawa wyrażała małość i grzeszność człowieka. Hebrajczycy uważali kolana za symbol siły, zatem zgięcie kolan było ugięciem siły przed żywym Bogiem, uznaniem tego, że wszystko, czym jesteśmy, od Niego pochodzi.

Człowiek, klękając, poddaje się panowaniu Boga i Jego woli. Klękając wyznajemy: **Ty jesteś moim Panem. Nad moim życiem panujesz gdy, zginam swoje kolana, lecz także naginam swoją wolę.** Chrystus przeszedł przez życie klęcząc, na moment nie wycofał się z poddania woli Ojca – to było Jego pokarmem. Ta postawa posłuszeństwa miała swoją ogniową próbę w Ogrójcu. Ojciec zażądał ostatecznego posłuszeństwa. Chrystus wyraził je wtedy w geście upadnięcia na kolana. Jedno z opowiadań zaczerpniętych z pism Ojców Pustyni mówi o tym, jak to diabeł został zmuszony przez Pana Boga do pokazania się niejakiemu opatowi Apollonowi. Diabeł był czarny, brzydki, o przerażająco wątych członkach, przede wszystkim

jednak nie miał kolan. Diabeł jest niezdolny do klęczenia, nie chciał bowiem służyć i adorować Boga. **Jezusowi oddawano cześć przez klękanie:** mędrcy, trędowaty, kananejka, uczniowie... Klękanie symbolizuje posłuszeństwo wiary, jest opowiedzeniem się za Chrystusem Królem. Pewien niewierzący napisał o takim swoim doświadczeniu, kiedy przyszedł przypadkowo na Mszę Świętą: *Kiedy wszyscy uklękli na podniesienie, moja pycha zaprotestowała z całą siłą przeciw takiemu poniżeniu, ale moja wysoka postać odbijała się zbyt jaskrawo od korzącego się tłumu. Nie mogłem wybrnąć inaczej z zawilej sytuacji i uklękłem jak inni, na jedno kolano. Nie wiem jak długo klęczałem, wydawało mi się bardzo długo, bo kolano mnie bolało przeraźliwie. W końcu mężczyźni powstali, a ja z nimi. Ale nie byłem ten sam, co przedtem. Byłem już półkatolikiem. Pycha moja była złamana, wszak uklękłem.*

Kardynał Ratzinger napisał: **Kto uczy się wierzyć, ten uczy się także klękać, a wiara lub liturgia, które zarzuciłyby modlitewne klęczenie, byłyby wewnętrznie skażone. Tam, gdzie owa postawa zanikła, tam ponownie trzeba nauczyć się klękać, abyśmy modląc się, pozostali we wspólnocie Apostołów i męczenników, we wspólnocie całego kosmosu, w jedności z samym Jezusem Chrystusem.**

Postawa klęcząca powinna być pełna czci. Niestety, wielu wiernych zamiast klęczeć robi jakieś dziwne pozy, półprzysiady, kucanie. **Klękanie na dwa kolana jest wyrazem czci i hołdu wobec Pana Jezusa.** Na koniec warto przypomnieć podstawową zasadę dotyczącą jedności zgromadzenia liturgicznego, także jedności gestów i postaw ciała: *Podczas sprawowania Mszy Świętej wierni tworzą świętą społeczność, lud nabyty przez Boga i królewskie kapłaństwo (...). Niech się*

wystrzegają wszelkiego indywidualizmu i podziału, pamiętając, że mają wspólnego Ojca w niebie i że wobec tego wszyscy są dla siebie braćmi. Niech tworzą jedno ciało, kiedy słuchają Bożego słowa, czy też biorą udział w modlitwach i w śpiewie, a szczególnie kiedy wspólnie składają ofiarę i wspólnie przystępują do stołu Pańskiego. Jedność tę pięknie ukazuje wspólne zachowywanie tych samych gestów i postaw ciała.

Fragment „Jak uczestniczyć we Mszy Świętej?” O. Adam Hrabia OCD

Nieznane epizody z życia Jana Pawła II wspomina ks. kardynał Konrad Krajewski, papieski ceremoniarz.

Kiedy umarł Ojciec Święty, chodziłem po korytarzach watykańskich i płakałem. Chyba pierwszy raz w moim dorosłym życiu nie wstydzilem się łez. Były to łzy nad samym sobą. Że nie jestem taki jak on. Że nie jestem świętym kapłanem. Że nie jestem całkowicie oddany Panu Bogu. Że nie jestem Totus Tuus.

Widziałem, jak leżał krzyżem

Miliony ludzi są przekonane, że znaty Jana Pawła II z bliska, osobiście. Kiedy cierpiał, odchodził, umierał, świat się zatrzymał, zapłakał, przyklęknął. I nie dziwię się temu. Bo **Papież reprezentował Boga całym sobą.** Dlatego ludzie tak bardzo się spieszyli, aby się z nim spotkać. Bo kto do niego przychodził, spotykał Chrystusa. Oto tajemnica jego świętości – całym sobą reprezentować Boga. Proces przygotowujący orzeczenie świętości to nic innego, jak świadectwo wielu osób o tym, że Jan Paweł II wybrał Boga, że ogołocił samego siebie z tego wszystkiego, co nie jest Bogiem, że zrezygnował ze swojej woli, ze swych słabości, skłonności, kaprysów, fantazji... Że uczynił z siebie wielkiego niewolnika Boga, stając się całkowicie wolnym, pełnym obecności Bożej.

Swój dzień najczęściej zaczynał od leżenia krzyżem w prywatnej kaplicy. Sam na sam z Bogiem.

Doskonale rozumiał, że między przedśmionkiem a ołtarzem muszą płakać kapłani, słudzy Pańscy! Muszą mówić: **Przepuść, Panie, ludowi Twojemu** (por. Jł 2,17). Dzień rozpoczął od adoracji. Bycie z Chrystusem postawił w centrum swoich codziennych zajęć i posług. Był „umówiony” z Nim każdego dnia. Ponieważ postawił modlitwę w samym centrum, potrafił radzić sobie z najbardziej wypełnionym programem dnia, a każdy z nich był na większą chwałę Boga. Widzieliśmy to w Krakowie na Wawelu podczas ostatniej wizyty w Polsce. Papież, jak każdy kapłan każdego dnia, potrzebował rozmawiać z Tym, którego reprezentuje. Nie przejmował się tym, że media nie znoszą ciszy. Poprosił o brewiarz i modlił się słowami psalmów, których używał także Jezus. Rozważał słowa Pisma Świętego przeznaczone na dany dzień. Tak było podczas wielu podróży apostołskich. **Zawsze znajdował czas na prywatną rozmowę z Bogiem.** Zanim rozpoczął rozmowę z ludźmi, najpierw napełniał się Bogiem! **Chciałbym uklęknąć** Ostatnia procesja Bożego Ciała, której przewodniczył Jan Paweł II. Już nie chodził. Wraz z arcybiskupem Marinim pomogliśmy Ojcu Świętemu zająć miejsce na platformie specjalnie przygotowanego samochodu. Na klęczniku, w monstrancji, znajdował się Najświętszy Sakrament. Ruszyliśmy ulicą Merulana w kierunku Bazyliki Matki Bożej Większej. W pewnym momencie Papież dał znak, by się zbliżyć. Powiedział po polsku: „**Chciałbym uklęknąć**”. Byłem tak zaskoczony tą prośbą, że zupełnie nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Zdawałem sobie sprawę, że fizycznie jest to niemożliwe. Z wielką delikatnością i drżącym głosem tłumaczyłem, że samochód bardzo trzęsie i będzie trudno uklęknąć. W odpowiedzi usłyszałem dobrze mi znane: mmm... Kiedy byliśmy na wysokości

Uniwersytetu Antonianum, Papież powtórzył jeszcze raz: „**Chcę uklęknąć**”. Nieśmiało powiedziałem, że lepiej jeszcze trochę poczekać, że może jak będziemy bliżej bazyliki. I znów usłyszałem znajome: mmm...Kiedy mijaliśmy kościół redemptorystów, powiedział stanowczo i głośno: „**Tu jest Chrystus! Proszę!**”. Nie odważyłem się sprzeciwić. Arcybiskup Marini domyślił się, o co chodzi. Od ponad 20 lat znał dobrze Papieża. Spojrzeliśmy na siebie i bez słowa pomogliśmy Ojcu Świętemu uklęknąć. Z wielką trudnością trzymał się oburącz klęcznika, na którym stała monstrancja. Trwało to tylko kilkanaście sekund, choć wydawało mi się, że cały wiek. Musiał usiąść, bo kolana nie były w stanie utrzymać ciała w pokornym skłonie. Uczestniczyliśmy z mistrzem celebracji papieskich w wielkim świadectwie wiary. **Choć ciało było już słabe, a cierpienie nie do zniesienia, wiara pozostawała silna i zawsze gotowa do składania świadectwa.** Na nic podpowiedzi, że taki gest jest już niemożliwy i nawet ryzykowny. Kiedy jest się przed Bogiem, trzeba zawsze być pokornym. Nawet kiedy ciało odmawia posłuszeństwa, powinno razem z sercem taką właśnie postawę wyrażać.

<https://papiez.wiara.pl/doc/Swiat-sie-zatrzymal-ja-plakalem>

**Świętość to szalona gorliwość
w wybieraniu najlepszego życia!
To bezczelne stawanie w ostrym świetle,
zamiast ciągłego chowania się w półmroku.
To odwaga, której Ci przecież nie brakuje**
Ks Piotr Pawlukiewicz.

Tekst przygotowała D.B

Zapraszamy do współpracy w tworzeniu i rozprowadzaniu

FB: **Cichy Przyjaciel-Kielce**

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 91

Pismo katolickie

Pod redakcją ks. dr. Sylwestra Robaka

„Tu jest Jezus !”



**„Ci, którzy czczą Boga
w Najświętszym Sakramencie,
będą jaśnieli w niebie jak słońce między
gwiazdami, albowiem spływać będzie na nich blask
chwały z przemienionego Czwolowczeństwa mego
Boskiego Syna. Ich przemienione ciała będą miały
na piersiach cudownie piękne odznaki,
na świadectwo, że byli godnymi cyboriami
Najświętszego Sakramentu.
Otrzymają również tę nagrodę, że pojmą sposób,
w jaki Boski Syn przebywał w Najświętszym
Sakramencie i rozumieją wszystkie cuda tego
Sakramentu. Wielka będzie radość tych,
którzy przyjmowali Najświętszy Sakrament
z należyłym nabożeństwem, a ich niebiańska
chwała dorówna chwale niejednego męczennika”.**

Wielka mistyczka Maria z Agredy, która napisała wspaniałe dzieło Mistyczne Miasto Boże o wewnętrznym życiu Maryi, takie pouczenie słyszała od Królowej Nieba .